A portrait of Andrzej Sokołowski, a middle-aged man with short, light-colored hair, wearing a dark blue suit jacket over a light blue dress shirt. He is leaning on a white railing, looking slightly to the right with a thoughtful expression. The background is a blurred outdoor setting with tall, thin poles and a clear sky.

Andrzej Sokołowski
– ogień i woda

Ludowy businessmen

Jan Osiecki

Andrzej Sokołowski to człowiek pełen sprzeczności. Łączy w sobie ogień i wodę. Jest związkowcem i jednocześnie właścicielem prywatnego szpitala. Zarządza pierwszym na Pomorzu prywatnym szpitalem. Potem stworzył Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej. Równocześnie jest zwykle pierwszym lekarzem stojącym na barykadach, gdy rozpoczyna się strajk.

– Najbardziej fascynuje mnie w nim to, że łączy ewidentnie sprzeczne nury. Jest wysoko postawionym związkowcem i jednocześnie prywatnym przedsiębiorcą – mówi Roman Walasiński, prezes działającego na Pomorzu „Swissmed Centrum Zdrowia”. – To człowiek zdecydowany. Prowadził lekarzy na strajk. Nie chciał negocjować – opisuje Sokołowskiego związana z Trójmiastem członkini Sejmowej Komisji Zdrowia Jolanta Szczyńska (PiS). Nie może się go za to nachwalić szef OZZL Krzysztof Bukiel. – Sokołowski jest niezwykle aktywnym działaczem. Bez niego nie odbyłaby się żadna akcja protestacyjna w województwie pomorskim – mówi.

Kim pan jest?

Kim jest doktor Sokołowski? Specjalistą chorób wewnętrznych, od 2003 r. lekarzem zaufania ambasady Republiki Włoch, prezesem trzygwiazdkowego Hotelu Kuracyjnego z Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej w Gdyni. Ponadto stworzył Ogólnopolskie Stowarzyszenie Szpitali Niepublicznych. Jego następnym celem jest powołanie ogólnopolskiej sieci szpitali niepublicznych. Najwyraźniej chce stworzyć konkurencję ministrowi zdrowia.

Rzutki biznesmen

Najpierw zarządzał pierwszym prywatnym szpitalem na Pomorzu. Dwa lata temu otworzył własny ośrodek. Jego oczko w głowie to ekskluzywny Hotel Kuracyjny z Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej w Gdyni. Ośrodek, specjalizujący się w rehabilitacji osób po zawałach i operacjach serca oraz urazach i operacjach ortopedycznych, znalazł się w pierwszej dziesiątce najlepszych prywatnych lecznic zajmujących się chirurgią plastyczną.

Nim jednak powstało centrum, Sokołowski powołał do życia Ogólnopolskie Stowarzyszenie Szpitali Niepublicznych i od grudnia 2002 r. pełni funkcję prezesa Zarządu tej organizacji. – *Potrzebna jest organizacja, która pomogłaby prywatnym instytucjom tego typu. Musimy walczyć z NFZ o każdy grosz. Pozytywnie przechodzimy wszystkie kontrole, jesteśmy chwaleni przez urzędników Funduszu, mamy certyfikaty jakości, a jak przychodzi co do czego, NFZ redukuje nasz kontrakt, mówiąc, że albo bierzemy to, co oferuje, albo nie dostaniemy nic* – mówi Sokołowski.

Następnym jego dziełem była Europejska Unia Szpitali Prywatnych. UEHP reprezentuje szpitale prywatne w Europie. Najważniejsze jej zadania to wspieranie udziału szpitali prywatnych w krajowych systemach opieki zdrowotnej w Europie, promowanie warunków sprzyjających rozwojowi niezależnych inicjatyw w zakresie ochrony zdrowia, a także opracowywanie lepszych rozwiązań w zakresie zarządzania i poprawy jakości w szpitalach prywatnych. Sokołowski jest współzałożycielem tej organizacji.

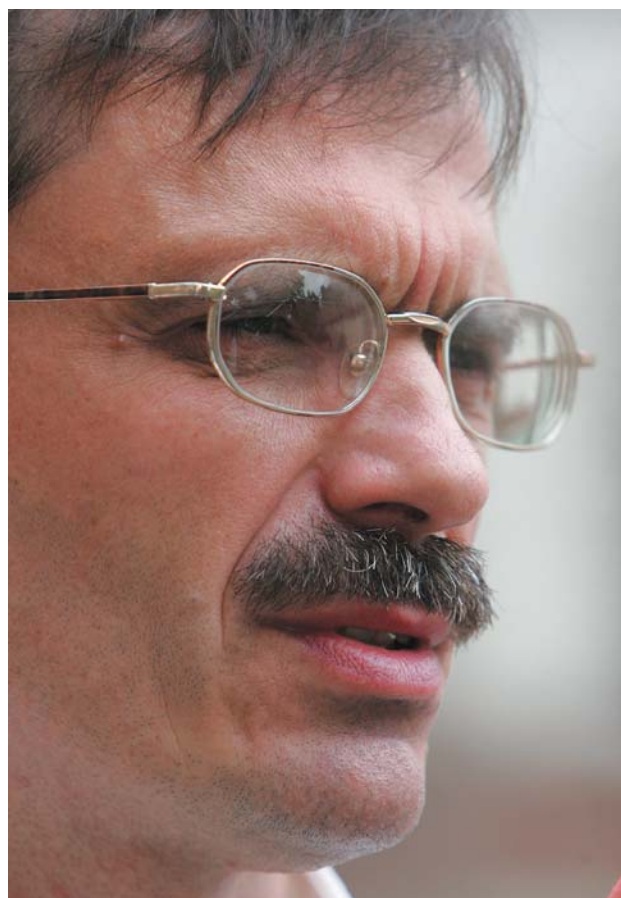


foto: Grzegorz Michalowski/PAP

„ Krzysztof Bukiel: – Pan Sokołowski jest niezwykle aktywnym działaczem. Bez niego nie odbyłaby się żadna akcja protestacyjna w województwie pomorskim ”

W środowisku menedżerów pojawiła się informacja, że Sokołowski tworzy sieć prywatnych szpitali. – *Nie chcę o tym mówić, jest za wcześnie* – odpowiada na nasze pytania. Czy to znaczy, że jest to dopiero plan? – *Działania są już podjęte i bardzo zaawansowane, ale nic więcej nie powiem* – oświadcza i zmienia temat rozmowy.

Trybun ludowy

Mimo biznesowego zacięcia, znacznie bardziej jest znany z działalności związkowej. Zakładał struktury OZZL na Pomorzu. Związkiem kieruje do dziś. – *Choć od dawna zajmuję się biznesem, koledzy na ostatnim zjeź-*

” Oczkiem w głowie Sokołowskiego jest ekskluzywny Hotel Kuracyjny z Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej w Gdyni. Ośrodek, specjalizujący się w rehabilitacji osób po zawałach i operacjach serca oraz urazach i operacjach ortopedycznych, znalazł się w pierwszej dziesiątce najlepszych prywatnych lecznic zajmujących się chirurgią plastyczną ”



foto: Kodak Express/Drażek

dzie, doceniając mój wkład, poprosili, abym dalej kierował – wyjaśnia.

Nic dziwnego, że koledzy prosili go, aby był związkowym liderem. Sokołowski działa bowiem jak rasowy trybun ludowy. Oto próbka jego wystąpienia: – *Rząd nie ma dla nas pieniędzy? (...) Dla górników ma. Na utrzymanie biur poselskich też ma. Na kancelarię prezydencką wyda w tym roku 160 mln zł, o 20 mln zł więcej niż przed 2 laty. Na bilety lotnicze w resortach rolnictwa też znalazło się już 2,5 mln zł. Na utrzymanie 50 tys. służbowych samochodów w administracji publicznej też wystarczyło. Jeśli zapadnie decyzja o podwyżce płac lekarzy, rząd będzie musiał wreszcie przeprowadzić żądane przez nas reformy, by dogłębnie zmienić system służby zdrowia. Tymi żądaniami po prostu wymuszamy naprawę. To i tak jedna z łagodniejszych jego wypowiedzi.*

Działalność związkowa sprawiła, że stał się negatywnym bohaterem gazet bulwarowych. W maju tak opisał go Fakt: – *Od wczoraj w całej Polsce strajkują lekarze. Najgłośniejsi ci, którzy mają najwięcej. Bo medyków można w naszym kraju podzielić na dwie grupy. Pierwsza to mało zarabiający doktorzy. Do drugiej należą krezusi, którzy zarabiają wielkie pieniądze. Tak jak Andrzej Sokołowski, jeden z najzamożniejszych lekarzy na Pomorzu i lider strajkujących tam medyków (...). Poniedziałek. Wczesnym rankiem Sokołowski opuszcza swój dom na ekskluzywnym osiedlu w Gdyni Redłowie i drogim samochodem jedzie*

do siedziby Związku Zawodowego Lekarzy Regionu Pomorskiego, którego jest prezesem. Co tam będzie robił? Koordynował ogólnopolski strajk. A ściślej: namawiał doktorów z całej Polski, by go nie przerywali. Żąda podwyżek dla innych, ale oczywiście również dla siebie.

Ogień i woda

Za działalność związkową chwala go nie tylko koledzy. – *Gdyby nie on, nie istniałyby nasze struktury na Pomorzu. Angażuje się całym sercem w działania – podkreśla Bukiel. I bardzo się dziwi, gdy pada pytanie, czy w wypadku Andrzeja Sokołowskiego nie ma konfliktu interesów. – Tylko z pozoru role pana Sokołowskiego są sprzeczne. Rozumiem, że gdyby były łamane prawa pracownicze w jego szpitalu, byłby kłopot. Ale tak nie jest. Trzeba poza tym pamiętać, że on w życiu zawodowym robi to, o co walczy OZZL. My chcemy przecież prywatyzacji i wprowadzenia mechanizmów rynkowych w służbie zdrowia – mówi szef OZZL.*

Sam zainteresowany również dziwi się, gdy pada pytanie, czy w jego zajęciach nie ma sprzeczności. – *Skąd w ogóle taki pomysł? – dziwi się. – Jeśli człowiek jest uczciwy, działalność związkowa nie koliduje z prowadzeniem biznesu – zapewnia. I gdy wiosną lekarze na Pomorzu strajkowali, jego NZOZ działał pełną parą.*

Autor jest dziennikarzem portalu Money.pl